Rok III. Nr. 142. Sosnowiec, środa 20 czerwca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Demokratyczny organ niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97. Czeladź, Rynek Nr. 8.

Polska sejmowa komisja morska
na wybrzeżu.

GDANSK, 19. 6. (wł.) W dniu dzisiejszym kończy swój pobyt na wybrzeżu polska sejmowa komisja morska, która od niedzieli bawiła w Gdyni, Gdańsku i na Helu. Komisji przewodniczył prezes komisji morskiej pos. Zalewski (ZLN) Towarzyszyli mu referent do spraw gdańskich, radca Orłowski i naczelnik wydziału przy ministerjum przemysłu i handlu Łęgowski. Komisja zwiedziła urządzenia portowe w Tczewie, port handlowy, urządzenia, służące do przeładunku itd. Śniadanie spożyła komisja u dyrektora urzędu morskiego w Gdyni, komandora Poznańskiego. Na śniadaniu obecni byli między innymi: dyr. francusko-polskiego konsorcjum budowy portu Lagor i dyr. żeglugi morskiej Rumel.

Pierwszy przemawiał dyr. Lagor, wznosząc okrzyk na cześć Rzplitej pp. prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

Odpowiedział mu p. Zalewski, podkreślając węzły przyjaźni, łączące Polskę z Francją.

Wczoraj, tj. w 2-im dniu pobytu swego w Gdyni, komisja zwiedziła urządzenia techniczne portu.

Następnie zebrali się wszyscy u ministra Strasburgiera. Tu znów nastąpił cały szereg przemówień, których myślą przewodnią było wykazanie ze strony polskiej chęci stabilizacji stosunków polsko-gdańskich. Wreszcie minister Strasburgier podejmował komisję obiadem.

Nowy zwycięski przelot Atlantyku.
Pierwsza zwycięska lotniczka amerykańska.

LONDYN, 18.6. Wodnopłatowiec „Friendship" (Przyjaźń), na którym lotniczka miss Amelja Earhard i lotnik Wilmer Stultz oraz mechanik odlecieli wczoraj z Trepassey w Nowej Fundlandji z zamiarem przelecenia przez Atlantyk do Walencji w Irlandji wylądował dzisiaj po południu o godz. 12.40 w Llanelly w Walji.

Hydroplan „Friendship" opuścił się na morze w zatoce pomiędzy Borryport i Laanelly w Walji. Lotnikom zgotowano entuzjastyczne przyjęcie.

Miss Earheart, zapytywana przez dziennikarzy, oświadczyła: „Jestem bardzo zadowolona, że mamy już Atlantyk poza sobą. Szczęśliwa jestem, że udało się pomyślnie wylądować. Wobec wielkiego zmęczenia nie mogę panom nic więcej powiedzieć."

Lotnik Stultz oświadczył, że w drodze przez Atlantyk napotkano gęste mgły, a przez całą prawie drogę padały deszcze. Do lądowania w Walji zmusił ich wyczerpujący się zapas paliwa.

Samoloty ratunkowe w odległości 2 klm. od rozbitków „Italji"
nie mogły odnaleźć generała Nobile.

RZYM, 19. 6. »Citta di Milano« donosi radiotelegraficznie, że lotnicy Larsen i Lutzow podjęli wczoraj na podstawie wskazówek gen. Nobile, nowy lot wywiadowczy, nigdzie jednak rozbitków nie zauważyli.

Gen. Nobile zawiadomił radjostację parowca, że i tym razem widział samolot lotników norweskich bardzo blisko, gdyż w odległości zaledwie 2 kilometrów.

Strajk generalny w Grecji
udał się tylko częściowo.

ATENY, 19. 6. W mieście Volos doszło do starcia między policją a strajkującymi robotnikami przemysłu tytoniowego. 2 robotników odniosło rany.

Komunistyczny związek pracowników tytoniowych w Agvinion proklamował strajk. (PAT).

Strajk generalny nie jest zrealizowany. Udał się częściowo strajk kolejowy.

Budżet w senacie.

WARSZAWA, 19. 6. (wł.) Senat który podejmuje jutro plenarne obrady, nad budżetem, wobec wczorajszej uchwały komisji nie zamierza już przeprowadzać debaty szczegółowej nad budżetem, lecz po wysłuchaniu referenta generalnego, senatora Szarskiego (B. B.) i przeprowadzeniu debaty ogólnej uchwalić budżet wedle propozycji komisji en bloc. Taki wniosek postawić mają podobno senatorowie z klubu »Wyzwolenia« i prawdopodobnie uzyskają na to większość w izbie.

Pogłoski o zmianach w obecnym gabinecie są bezpodstawne.

WARSZAWA, 19. 6, (wł.) P.A.T-iczna upoważniona została do stwierdzenia, że pogłoski, jakie się pojawiły w niektórych dziennikach warszawskich o rzekomo mających nastąpić zmianach obecnego gabinetu są pozbawione podstaw.

Tatry pod śniegiem.

ZAKOPANE, 19.6 (wł.) W Tatrach spadł śnieg. Góry są pokryte całunem śnieżnym. W Zakopanem nastąpiło znaczne oziębienie. W poniedziałek nastąpił spadek temperatury, a jednocześnie przyszła burza gradowa oraz padał śnieg.

Bobry na Szczarze.

WILNO, 18. 6. Na rzece Szczarze w pow. baranowickim pojawiły się rzadkie już u nas a podlegające ochronie okazy bobrów. Skąd te rzadkie stworzenia przyszły, niewiadomo. Ponieważ okoliczna ludność zniszczyła misternie zbudowane przez bobry gniazdo, władze przeznaczyły nagrodę za ujawnienie sprawców. Nad zwierzętami roztoczono troskliwą opiekę.

Okradzenie min. Moraczewskiego.

WARSZAWA, 19. 6. Złodzieje warszawscy zozzuchwaleni w swej bezkarności, nie zadawalniają się zwykłymi obywatelami, lecz sięgają nawet do najwyższych urzędników państwa.

W dniu wczorajszym wybór mistrzów wytrycha i żyletki... do opróżniania kieszeni padł na ministra robót publicznych inż. Jędrzeja Moraczewskiego. Do gabinetu ministra w Sulejówku dostali się niewy kryci dotychczas sprawcy, którzy skradli palto, portfel zawierający 1300 zł. gotówką i książeczkę szczędnościową P.K.O. nr. 245.412

Katastrofa kolejowa
w H[illegible]nji.

MADRYT, 19.6 Na linji kolejowej Getaff — Madryt wskutek złego nastawienia zwrotnicy pociąg osobowy wpadł na pociąg towarowy, przyczem 16 osób odniosło ciężkie rany.

Kazał operować zdrowych aby dostać prowizje.

PARYŻ, 19.6. „Paris du Peuple" donosi o skandalicznej aferze w znanem gimnazjum paryskim, którego kierownik polecił przyjacielowi swojemu chirurgowi przeprowadzać operację ślepej kiszki u zupełnie zdrowych uczniów, pobierając z honorarjów lekarskich prowizję. Ministerjum oświaty ma w tej sprawie prowadzić surowe śledztwo.

Trąd na Ukrainie.

RYGA, 19.6 Na Ukrainie jak donoszą z Charkowa, zanotowano kilka wypadków trądu. W Mikołajewie koło Chersonia zdarzyły się trzy wypadki tej strasznej choroby.

Prasa donosi, że...

— W sobotę odbyła się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy rozprawa karna przeciwko b. naczelnikowi więzienia przy sądzie powiatowym w Inowrocławiu p. K., oskarżonemu o popełnienie szeregu nadużyć służbowych, między innymi o zniewolenie aresztantki. Rozprawa zakończyła się wyrokiem, skazującym oskarżonego na 2 lata i 3 miesiące więzienia.

— »Cita di Milano« donosi, że lotnicy Rijser Larsen i Lützow Holm powrócili z lotu wywiadowczego, nie dojrzawszy Nobilego. Natomiast Nobile wezwał iskrowo »Cita di Milano« i oświadczył, że widział lotników.

Nadto Nobile podał dokładnie punkt geograficzny, w którym się obecnie znajduje.

— Od pewnego czasu Rosja sowiecka zalewana jest przez zbiegłych z rozmaitych państw Europy zachodniej komunistów. Rząd sowiecki ułatwia zbiegom tym życie w Rosji, mianując ich na posady w instytucjach i przedsiębiorstwach sowieckich i nadając im pełnię praw politycznych. Sytuacja ta wywołuje jednak protesty ze strony robotników rosyjskich. W pojedyńczych przypadkach protesty te przybierają formy znęcania się nad obcymi komunistami. O wypadku takim donoszą obecnie »Izwiestija«. W Charkowie robotnicy miejscowych tramwajów pobili komunistę francuskiego, żyda Bidera, który otrzymał nominację na stanowisko dyrektora tramwajów.

— W nocy z niedzieli na poniedziałek, wybuchł groźny pożar w Baranowie, pow. puławskiego, gdzie spłonęło 25 budynków mieszkalnych i 46 gospodarczych.

Podczas pożaru zginęły trzy osoby. Straty olbrzymie.

Szósta ofiara warszawskiego totalizatora.

Hazard, uprawiany pod auspicjami towarzystwa zachęty do hodowli koni w Polsce, w kasach totalizatora pochłania w Warszawie ciągle nowe ofiary.

W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo przez powieszenie się 21-letni Józef Morawiecki, zamieszkały przy ul. Pięknej nr. 44. Przy desperacie znaleziono kilka biletów z kas totalizatora.

Jest to już szósta ofiara wiosennego sezonu wyścigów konnych w Warszawie.

Zjazd Ch. D. i secesji Korfantego na Śląsku.

Najbliższa niedziela przyniesie Śląskowi niesłychanie interesującą sensację polityczną. Oto w tym dniu odbędą się dwa zjazdy Ch. D.

Jeden zjazd zwołuje p. Korfanty ze swoimi zwolennikami, a drugi wojewódzki zjazd Ch. D., celem wybrania nowego zarządu, zwołują centralne władze stronnictwa Ch. D.

Jak się wasz korespondent dowiaduje, władze centralne Ch. D. zakazały Korfantemu zwoływania niedzielnego zjazdu. Wbrew ich zakazowi Korfanty zjazd zwołuje. Na legalnym zjeździe Ch. D. w Katowicach obecni będą przedstawiciele centralnych władz z Warszawy. Na zjeździe tym wybrane zostaną nowe władze wojewódzkie.

Zjazd ten potępi ostatecznie krecią, separatystyczną i osobistą politykę Korfantego, który się w szybkiem tempie politycznie likwiduje.

Leczenie ziołami uzyskało nareszcie aprobatę departamentu zdrowia.

Szerokiemu ogółowi publiczności polskiej znane są sposoby leczenia ziołami z powodzeniem stosowane przez d-ra Oskara Wojnowskiego, który swą sztukę leczenia osiągnął w czasie wieloletniego pobytu w Indjach i Tybecie.

Obecnie, ziołowy sposób leczenia stosowany przez d-ra Wojnowskiego, uzyskał oficjalną aprobatę departamentu służby zdrowia ministerjum spraw wewnętrznych.

Na podstawie tej aprobaty i zezwolenia, dr. Wojnowski rozpoczął sprzedaż specjalnych mieszanin ziół (specyfików), spreparowanych na podstawie długoletnich badań i osiągniętych dodatnich rezultatów.

Ziołowych tych specyfików można żądać również w aptekach i składach aptecznych. W celu ułatwienia i uprzystępnienia stosowania kuracji, specyfiki ziołowe podzielone są na kategorje według dolegliwości, jakie dane zioła usuwają.

A więc specyfik przeciwko wrzodom i nowotworom na kiszkach; specyfik przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi; specyfik przeciw cierpieniom wątrobianym, woreczka żółciowego i t. d.

Zioła te, sprzedawane są w specjalnych opakowaniach, a na każdym z nich widnieje marka fabryczna i nazwa specyfiku, która wskazuje, na jaką chorobę jest on środkiem leczniczym.

W ten sposób zaniedbanie od pewnego czasu leczenie ziołami zajmuje właściwe mu miejsce w szeregu środków walki ludzkości z chorobami, do czego w dużej mierze przyczynił się dr. Wojnowski.

W Anglji dzieje się dobrze.

Optymistyczna mowa ministra handlu W. Brytanji. — Zdaniem jego Anglja może już konkurować skutecznie z węglem polskim i niemieckim.

Minister handlu W. Brytanji Cunliff Lister, wygłosił dn. 12 bm. w izbie gmin tchnącą optymizmem mowę o położeniu gospodarczem Anglji. Zdaniem p. ministra poprawa, która zaznaczyła się obecnie, jest najwydatniejszą od chwili ukończenia wojny i zapowiada się jako zjawisko nie przemijające, lecz trwałe. Minister stwierdza, iż: „Jeśli przyjąć cyfrę wwozu do Anglji za 100 w r. 1924 to okaże się, iż wwóz wynosił w r. 1913—94,2, w r. 1925—103,9, w r. 1927—111.3, w pierwszych pięciu miesiącach r. 1928—121.7. Natomiast wywóz z Anglji w r. 1913 wynosił 131.4, w r. 1925—99.3, w r. 1927—102.3, a za pierwsze pięć miesięcy r. 1928—107“.

W tem miejscu ze strony opozycji padają uwagi krytyczne.

„Przechodząc do rozważenia sytuacji w poszczególnych gałęziach przemysłu, ciągnie dalej minister, muszę stwierdzić znaczną poprawę. Faktem jest, iż w tym roku znalazło zajęcie w przemyśle o 500.000 robotników więcej, niż w roku ubiegłym. O tyle więc zmniejszyła się liczba bezrobotnych. Nawet produkcja węgla, która wynosiła w 1925 r. 243 miljony ton, wzrosła w r. 1927 do 251 miljonów ton. Anglja może teraz, podkreśla p. Lister, prowadzić skuteczną walkę konkurencyjną z węglem polskim i niemieckim na rynkach światowych. Ta sama poprawa sytuacji zaznaczyła się w przemyśle metalurgicznym, chemicznym i hutnictwie. Pewien zastój panuje natomiast w zakładach budowy okrętów na skutek słabego dopływu zamówień. Równie i w przemyśle tekstylnym stan zatrudnienia pozostawia do życzenia“.

Reasumując wszystko, dochodzi minister handlu do wniosku, iż poprawa jest widoczna, aczkolwiek można i należy się liczyć z pewnemi wahaniami w przyszłości. Poza niektóremi rynkami zagranicznemi, jak np. Argentyną, gdzie należy utrwalić i polepszyć prestiż handlu brytyjskiego, trzeba zdaniem ministra, zwrócić obecnie największą uwagę na rynek krajowy, który od czasu wojny stał się donioślejszym czynnikiem rozwoju gospodarczego, niż to było dawniej. W tym celu, dodaje p. Lister, rząd i ministerjum handlu zamierza popierać wszelkiemi siłami dążenie do tworzenia kartelów przemysłowych, fuzjonowania przedsiębiorstw i standaryzacji fabrykatów angielskich.

W dyskusji, która się wywiązała po mowie ministra poseł Boothby, z obozu konserwatystów, podkreślił znaczenie umów międzynarodowych w szerokim zakresie. Konsumcja węgla i żelaza jest ograniczona. Kraje, produkujące węgiel i żelazo, winny się zatem porozumieć co do rozmiarów produkcji i ustalić cenę, którąby jednocześnie wystarczała na oznaczenie zadowalających płac robotniczych. Niemcy, jak twierdzi p. Boathby, są bardzo przyjaźnie usposobione dla myśli zawarcia podobnego porozumienia z Anglją.

Następny mówca ze strony Labour Party, p. Shiwell, poddał mowę ministra krytyce, zgodził się jednak z nim i ze swym przedmówcą, p. Boothby, iż nadszedł już czas, aby w dziedzinie handlu węglem przystąpić do międzynarodowego porozumienia, zwłaszcza co się tyczy jego produkcji i sprzedaży w Europie.

Debaty parlamentarne w izbie gmin z dn. 12 czerwca zawierają zatem sporo interesującego materjału i dla naszych sfer gospodarczych. W

Pić, czy nie pić?

Plebiscyt „Expresu Zagłębia”.

Karteczki z odpowiedziami na pytanie: »pić, czy nie pić?« napływają do redakcji codziennie w dużych ilościach.

Na 1306 odpowiedzi, któreśmy dotychczas otrzymali z Sosnowca, tylko 13 jest za piciem, reszta wypowiada się za zakazem sprzedaży alkoholu. Zaznaczyć musimy, że wszystkie kartki, wypowiadające się za zakazem, oddane zostały przez kobiety. Tak nas przynajmniej poinformowały roznosicielki, które zbierały kartki od prenumeratorów. Na kartkach, złożonych w redakcji znajdują się uwagi, dotyczące ilości osób głosujących i podpisane imieniem i nazwiskiem.

Napływają też ciekawe listy w sprawie zarządzonego głosowania.

Jedna z prenumeratorek pisze: «Głosowanie dałoby napewno wyniki dodatnie, gdyby nie to, że w «Expresie» jest tylko jedna kartka, a w rodzinie bywa po kilka osób dorosłych. Nawet u zawodowych pijaków mąż będzie głosował za piciem, a cała rodzina, która na tem cierpi, będzie głosować przeciw piciu».

Wśród innych listów zasługuje na uwagę list, którego autor przeciwny jest wszelkim plebiscytom i podaje inny sposób walki z alkoholem. List ten przytaczamy poniżej w całości:

«W nr. 138 jest wezwanie »Expresu Zagłębia do plebiscytu na powyższy temat. Nie jestem prenumeratorem ani stałym czytelnikiem »Expresu«, więc nie biorę udziału w plebiscycie, lecz ze swej strony, jako obywatel Rzplitej, chcę zabrać głos w tej sprawie i uważam, że mam prawo.

Kto chce, niech pije, komu się nie podoba, niech nie pije. Będąc w cyrku widziałem błazna rozśmieszającego ludzi, czy i ja mam to robić? Pruszków uchwalił zakaz sprzedaży wódki, czy cała Polska, jak długa i szeroka, ma to naśladować bezkrytycznie? Uważam, że nie. Krótko węzłowato: Kto chce, niech pije, a kto nie, ten i tak nie będzie pił. Z chwilą zatem sprzedaży wódki rozpocznie się potajemna jej sprzedaż; a tem samem zacznie się wyłamywanie z pod obowiązujących przepisów i ustaw. Wynik — lekceważenie sobie władzy i podrywanie autorytetu państwowego. Mamy policję i sądy? będą protokuły i kary? Czy to są środki, zapewniające stosowanie w pełni tej ustawy?

Panie Redaktorze! O każdej porze dnia i nocy w każdej piwiarni, czy kawiarni, lub herbaciarni, w każdej ilości otrzymać można wódkę. A co mówi ustawa? To jest rzeczywistość, nie jakieś przypuszczenie.

Wyjście z tego jest takie: pozwolić sprzedawać w dowolnej ilości i w każdym czasie, a nawet w każdym sklepie spożywczym lub wód gazowych, podnosząc jedynie cenę, jak nie na 6 zł. za pół litra to, na 12 złotych, a w tedy zobaczymy czy dużo się znajdzie takich, co powiedzą «pić».

Niechże więc Zagłębie Dąbrowskie, wniesie ten projekt, by pić jaknajwięcej, lecz i płacić jaknajwięcej.

A więc «niech żyje pocieszycielka za drogie pieniądze«.

Ważne dla wybierających się na wybrzeże!

Pociągi, w których przejeżdżając przez Gdańsk nie potrzeba wykazu osobistego.

Pomorski urząd wojewódzki podaje do wiadomości osób, wybierających się na wybrzeże polskie, że przy przejeździe przez teren w. m. Gdańska należy mieć przy sobie dokument z fotografją, stwierdzającą polską przynależność państwową (wykaz osobisty, legitymacja urzędnicza). Dzieci poniżej lat 14 dokumentu takiego nie potrzebują. Przywóz z Gdańska do Polski towarów, objętych monopolem (tytoń, spirytus cukier itd.) bez zezwolenia i opłaty cła jest niedozwolony. Również niedozwolony jest wywóz tytoniu z Polski do Gdańska. Osoby, postępujące wbrew tym przepisom narażają się na konfiskatę towaru i wysokie kary. Ograniczeń walutowych przy przejeździe przez teren w. m. Gdańska niema.

Nie podlegają jednak nawet rewizji dowodów osobistych, o ile nie wysiadają na terytorjum w. m. Gdańska, podróżni, jadący w niżej wyszczególnionych pociągach:

1) P. 413: odjazd z Tczewa godz. 7.10, przyjazd do Gdańska 11.50 połączenie do Gdyni 11.58.

2) P. 601: odjazd z Tczewa godz. 800, przyjazd do Gdańska 8,37, połączenie do Gdyni 9.05.

3) P. 101: odjazd z Tczewa godz. 11.20, przyjazd do Gdańska 11.50, połączenie do Gdyni 11.58.

4) M. T. 45: odjazd z Tczewa godz. 12.00, przyjazd do Gdańska 12.47, połączenie do Gdyni 13.05.

5) P. 401: odjazd z Tczewa 16.31 przyjazd do Gdańska 17.05, połączenie do Gdyni 17.16.

6) P. 119: odjazd z Tczewa o godz. 17.28, przyjazd do Gdańska 18.05, połączenie do Gdyni 19.15.

Gospodarka komunalna w powiecie zawierckim.

Porządkowanie osiedli.

Działalność powiatowego związku komunalnego powiatu zawierckiego w kierunku uporządkowania osiedli pod względem sanitarnym i estetycznym prowadzona była w dwuch kierunkach:

1) przez doprowadzenie osiedli do porządku pod względem sanitarnym przez przyprowadzenie wszystkich studzień w powiecie do stanu używalności, budowę ustępów i gnojowni, bielenie zagród itp.;

2) przez nadanie pewnego wyglądu estetycznego przy zadrzewianiu osiedli, urządzaniu skwerków i plantacji na niezabudowanych placach gminnych, ustawianiu tablic orjentacyjnych nazw osiedli i ustawianiu drogowskazów.

Celem wykonania zamierzonych celów wydział powiatowy, biorąc pod uwagę stan zamożności poszczególnych gmin, asygnował z własnych funduszów pewne kwoty jako subwencje, rozdając je w gotówce lub w naturze i tak w roku budżetowym 1927|28 wydatkowano: na remont i czyszczenie studzień publicznych 7.930 zł., z której to sumy otrzymały poszczególne gminy następujące subsydja: Poraj zł. 1000 Niegowa 1800, Mrzygłód 400, Rokitno-Szlacheckie 2000, Koziegłowy 900, Rudnik-Wielki 400. Koziegłówki 300, Włodowice 150, Poręba 400, Kromołów 500 zł.

Budowa ustępów, bielenie i czyszczenie zagród zostało rozłożone na okres trzechletni, a odpowiedni nacisk na wykonanie zarządzeń wydziału powierzono urzędom gminnym, budowę gnojowni popiera wydział powiatowy przez rozdawanie cementu gospodarzom, którzy zgłosili chęć wybudowania wzorowego gnojownika; w roku 1927|28 wydatkowano na ten cel 2.500 zł.

Akcja zadrzewiania osiedli została rozłożona również na okres trzechletni. Na polecenie wydziału powiatowego wybrano w poszczególnych gminach komitety zadrzewiania.

Komitety te zgłosiły do wydziału powiatowego ilość drzewek potrzebnych do zadrzewienia osiedli gęściej zabudwanych.

Ogólne zapotrzebowanie w różnych gatunkach drzew wynosiło 2750 sztuk. Wydział powiatowy zakupił z własnych funduszów jedną trzecią część drzewek za sumę zł. 5.670 i rozdzielił pomiędzy poszczególne gminy.

Na urządzenie słupów orjentacyjnych około posterunków p.p. wydano 1.080 zł., na drogowskazy i tablice orjentacyjne 2.400 zł;, na skwerki i plantacje na placach gminnych 3.000 zł.

Na rok budżtowy 1928|29 sejmik powiatowy uchwalił na cele zdrowotne subsydja dla gmin w kwocie 70.000 zł. w czem pozycja na budowę studzień wynosi 30.000 zł. reszta z kwoty 70.000 zł. będzie użytą na dalsze zadrzewianie osiedli, budowę gnojowni wzorowych itp.

Z powyższych danych widać, że wydział powiatowy interesuje się stanem zdrowotnym powiatu, asygnując na ten cel odpowiednię sumy oraz bacząc, by wsie obok sanitarnych urządzeń dbały również o estetyczny wygląd osiedli i pustych placów.

Drogi zadrzewiane są drzewkami owocowemi, a na wieś coraz bardziej przenika zrozumienie dla kulturalnych i estetycznych potrzeb człowieka.

Żywa pochodnia w Czeladzi.

Straszne skutki nieostrożności.

Mieszkańcy jednego z domów starej kolonji robotniczej tow. »Saturn« byli świadkami grozę budzącego wypadku. W domu tym mieszkał z rodziną robotnik Wojciech Kobylec, lat 35, który wybierając się tego dnia do pracy postanowił napełnić kieszonkową zapalniczkę benzyną. W tym celu odkorkował butelkę z benzyną i zbliżywszy się do skrzynki z węglem, stojącej przy piecu napełnił zapalniczkę.

Z powodu bliskości ognia zapaliła się nagle w butelce benzyna, która eksplodując, oblała Kobylca strugą ognia. Przerażony robotnik, który w tej chwili przedstawiał olbrzymi słup ognia, wybiegł na korytarz, wołając rozpaczliwym głosem o pomoc.

Na krzyk nieszczęśliwego wybiegło kilku sąsiadów, którym przedstawił się straszny widok ofiary, wijącej się z bólu i przerażenia. Ze wszystkich stron polały się strumienie wody, którą zdołano wreszcie ogień ugasić.

Silnie poparzonego Kobylca, który wskutek odniesionych ran kilkakrotnie mdlał, odwiozła karetka pogotowia na kuracię do szpitala P. K. Ch. w Czeladzi. Na widzach wypadek ten wywarł wstrząsające wrażenie.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Krwawa zemsta.

38.

„Usiłowałem zapomnieć i przestać cię kochać, lecz nie zdołałem. Opuszczam Sardynię, gdzie się osiedliłem wkrótce po twym ślubie. Jestem jeszcze zbyt blizko ciebie. Udaję się do Ameryki, by nigdy więcej nie wracać do kraju, lecz chciałbym po raz ostatni ujrzeć i pożegnać cię na wieki. Zaklinam cię na wszystko, co masz najdroższego na świecie, byś nie odmówiła mej prośbie.

Marja, otrzymawszy ten list wahała się długo, jak ma postąpić, wreszcie listownie wyraziła swą zgodę i dokładnie określiła miejsce i czas spotkania.

Jan zastosował się ściśle do życzeń ubóstwianej przez siebie istoty. Nastąpiło spotkanie w dniu tym, gdy Jerzy udawał się na bal maskowy do prokuratora i spóźniwszy się nieco, wybrał drogę krótszą, aczkolwiek bardzo niewygodną. Tu ujrzał jakiegoś mężczyznę, klęczącego, u stóp żony, która składała na czole jego serdeczny pocałunek.

Jerzy d'Heribaud momentalnie wyciągnął rewolwer i zbliżywszy się do nich krzyknął:

— Marjo odsuń się!

Nieszczęsna kobieta pojmując grożące Janowi niebezpieczeństwo, chwyciła męża za rękę, chcąc powstrzymać go od strasznego czynu. Jerzy jednak odtrącił ją brutalnie i znów zmierzył do człowieka, który, jak mu się zdawało, musiał być kochankiem jego żony.

Marja powtórnie chwyciła za broń. Nastąpiło krótkie szamotanie się i nagle rozległ się huk wystrzału.

Rewolwer wypadł z rąk Jerzego, on zaś sam zachwiał się i runął na ziemie. Ręce konwulsyjnie zacisnęły się w wilgotny mech.

Padł i nie poruszył się więcej.

Wtedy Jan i Marja spojrzeli po sobie jak obłąkani. Nie pojmowali co się stało. Dla czego Jerzy upadł? Dlaczego leży nieporuszony?

Marja uklękła i ujawszy tę głowę drogą, którą tyle razy pokrywała pocałunkami, wołała:

— Jerzy! ty cierpisz? Czy tobie źle? Co ci jest mój drogi? — powiedz. Dla czego tak nagle straciłeś zaufanie we mnie?

Ale on nie odpowiadał. Głowa jego osunęła się z jej rąk i ciężko opadła na ziemię. Na usta wystąpiło nieco piany zakrwawionej.

— Krew! Patrz Janie, on się zranił! Odwróciłam strzał w ciebie wymierzony, boś ty niewinny, i on, równie niewinny otrzymał go!

Jan nachylił się, ujął rękę swego rywala, uchylił ubranie i zaczął szukać rany. Nagle powstał.

— Marjo, stało się okropne, straszne nieszczęście!

— Boże mój! Boże!

— On nie żyje!

Biedna kobieta bezwładnie padła na ziemię.

Jan opuścił trupa, niepotrzebującego już pomocy jego i jak warjat rzucił się ku młodej kobiecie. Podniósł ręce ku niebu dla błagania Boga, by nie odbierał mu rozumu, gdyż czuł, że myśli jego zaczynają się plątać. Pragnie myśleć, żyć, odzyskać całe panowanie nad sobą, gdyż jeśli dostanie pomieszanie zmysłów, kto ocali Marję od hańby, od oszczerstwa, od zarzutu o niewierność? Kto ją ocali jeżeli nie on?

Nakoniec odzyskała zmysły.

— Janie — zawołała — wszak to wszystko było złudzeniem, nieprawdaż?

On niemiał odwagi jej odrzec. Wtedy powstała, obejrzała się naokoło i spostrzegła trupa.

— Wszystko było prawdą!... Nie żyje... i to ja go zabiłam! Co czynić? Co powiedzieć? Jerzy mój! Jerzy!

Uklękła przed zwłokami męża i zaczęła płakać. Zapomniała teraz o wszystkich grożących jej niebezpieczeństwach i opłakiwała tego, którego ubóstwiała. Mało już teraz obchodziło ją wszystko inne, i wstyd i hańba i opinja publiczna, której głos ciągnąć będzie jej imie po błocie, gdyż choćby wyjawiła prawdę głośno, nikt jej nie uwierzy. Mało więc to wszystko ją obchodziło! Ale na szczęście dla niej Jan odzyskał już spokój.

— Marjo! nie możesz pozostać tu dłużej. Jakkolwiek ten las jest mało uczęszczany, ale być może, że kto słyszał strzał. Może kto nadejść i zobaczyć cię... Jak wtedy wytłómaczysz wypadek?

Nic nie odrzekła. Obawy te były dla niej obojętne. Myślała o jednej tylko rzeczy, że mąż jej nie żyje. Wtedy on podszedł do niej, ujął jej ręce i zaczął mówić o niesłusznem podejrzeniu jakie dotknie matkę jej dzieci. Nikt nie powinien wiedzieć o tej schadzce, gdyż świat w swej ciekawości złośliwej, miałby nawet słuszność zapytywać, jaki był powód otaczania tej schadzki tajemnicą, dla czego Marja nie przyjęła Jana w biały dzień, w domu... dla czego wolała widzieć się z nim w nocy, w lesie, w miejscu pustem?...

c. d. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 20 Środa	Dziś: Sylwerjusza Jutro: Alojzego Wschód słońca 3.14 Zachód „ 8.01

RADJO.

Sroda 20 — czerwca.

KATOWICE.

17.— Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.20 Odczyt pt. „Żołnierz polski minionych stuleci“.
17.45 Transmisja z Krakowa.
18.15 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.
18.55 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“.
19.25 Rozmaitości.
19.45 Odczyt pt. „Poeta Tatr i Skalnego Podhala“.
20.10 Przerwa.
20.30 Transmisja z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT

Ogólna.

(o) **Weksle przedwojenne.** Dn. 1 lipca kończy się moratorjum na na weksle przedwojenne, o ile przedtem nie wyjdzie nowy dekret o przedłużeniu. Wszystkie weksle ówczesne, nawet niezaprotestowane, uważane są za nieprzedawnione. Weksle dotychczas niezaprotestowane, muszą być obecnie zaprotestowane i oddane do sądu przed dn. 30 czerwca, o ile są żyranci. Gdy zaś jest tylko wystawca, bez żyra, to zaprotestować nie trzeba. Do sumy dolicza się procent za 5 lat. Wysokość waloryzacji sumy przedwojennej zależy od uznania sądu. Weksle, wydane za kupno maszyn do pracy, które jeszcze obecnie znajdują się u dłużnika, sąd zalicza do pełnowartościowych 100 proc. Inne liczy się mniej, aż do 20 proc. sumy wystawionej. Do więcej uprzywilejowanych należą weksle wystawione na sumy wzięte na inwestycje lub kupno domu, który pozostaje dotychczas w rękach dłużnika.

Z Sosnowca.

Z życia kolejarzy Z.Z.P.

Ogólne zebranie filji st. Sosnowiec związku ZZP. w lokalu przy ul. 3-go Maja nr. 14 przy udziale przeszło 200 członków zagaił prezes kol. Ciszewski i sekretarz kol. Dąbrowski.

Kol. Olas, który nie jest członkiem związku, lecz był wybrany jako delegat przez ogólne zebranie do Warszawy zdał sprawozdanie z delegacji.

Po bardzo pochlebnej ocenie głównego zarządu w Warszawie i koleżeńskich stosunków, panujących w związku przedstawił sprawę pomyślnego załatwienia wstrzymania potrącenia 45 proc. zasiłku pracownikom kolejowym dziennie płatnym i zaznaczył, że jest to wyłącznie zasługą związku ZZP. i prezesa kol. Nowakowskiego.

Następnie przemawiał drugi delegat kolega Gil w tej samej sprawie i w tym samym duchu.

Kol. Mierzwa poinformował ogół o wstrzymaniu potrącenia 45 proc. zasiłku i że zasiłek ten w listach płacy nie został już wykazany do potrącenia, nawołując do zjednoczenia się i skupienia w jednej organizacji.

Kol. Ciszewski popierał wywody przedmówcy poruszył sprawę ufundowania sztandaru, co ogół przyjął jednogłośnie.

Na zakończenie uchwalono zwołać ogólne zebranie na dz. 22/VI w lokalu własnym przy ul. 3 go Maja nr. 14, na które przyjedzie zaproszony z Warszawy prezes głównego zarządu kol. Nowakowski, poczem zebranie zamknięto. Po zamknięciu zebrania masowo zgłaszali się do zapisu na członków pracownicy kolejowi.

(s) **Z posiedzenia zarządu.** Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrzono kilka planów budowlanych oraz szereg spraw gospodarczych.

(s) **Bezrobotni przed magistratem.** Wczoraj w godzinach po południowych grupa bezrobotnych, pozbawionych zasiłków, starała się dostać do magistratu i żądała wyasygnowania przez magistrat pieniędzy na podróż delegatów do Warszawy. Wobec odmownej odpowiedzi bezrobotni poczęli głośno manifestować swe niezadowolenie. Interwencja policji zebranych przed magistratem usunęła.

(s) **Nowy kierownik P. U. P. P.** Kierownikiem P.U.P.P. i przewodniczącym biura funduszu bezrobocia w Sosnowcu został mianowany p. Antoni Gawroński z Warszawy. Nowomianowany kierownik obejmie swe czynności w najbliższych dniach.

(s) **Na kolonje letnie.** W pierwszych dniach lipca wyjeżdża do Błądzonki koło Suchej pierwsza grupa dzieci szkół powszechnych na 4 tygodniowe kolonje letnie.

W związku z umieszczoną notatką w „Expresie Zagłębia“ z dnia 19 czerwca, jakobym miał Adamowi Wiśniewskiemu, zamieszk. przy ul. Sienkiewicza 7 skraść zł. 60 jest nieprawdziwa o niniejszem wyjaśniam. Jednocześnie zaznaczam, że za posądzenie mnie o kradzież, sprawę skieruje na drogę sądową.

Zak Władysław
ul. Szewska 8 w Sosnowcu.

(s) **Koncert młodzieży gimnazjum Staszica.** W ubiegłą sobotę odbył się doroczny koncert uczniów państwowego gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu pod kierownictwem i batutą prof. Wł. Powiadowskiego. Koncert rozpoczął chór szkolny w składzie 260 osób, poczem uczeń 4 klasy Cimoszko wypowiedział bardzo poprawnie nastrojową deklamację. Na skrzypcach dwa melodyjne utwory muzyczne odegrał uczeń 8-ej klasy Plebanek. Czysto i zgodnie chór klas niższych wykonał »Marsz młodzieży« Wł. Powiadowskiego. Miłą atrakcją koncertu był zespół orkiestry smyczkowej w wykonaniu »Humoresiek Dworaka, »Taniec Anitry« Griega oraz zespół orkiestry dętej, który wykonał »Pożegnanie wakacyj« i »Wiązanki« Wł. Powiadowskiego.

Ponadto mile witano deklamacje uczniów Ptakowskiego, Budowskiego i Marka oraz grę solową ucznia Rudowskiego.

Marsza z op. Faust i »Pieśń wojenną«, wykonana przez chór uczniów klas wyższych, witano hucznemi oklaskami. Za tak miłą ucztę artystyczną należy się wielkie uznanie kierownikowi i profesorowi Wł. Powiadowskiemu.

(s) **Koncert tow. „Lira“.** W nadchodzącą sobotę w lokalu miejscowego kasyna w Milowicach odbędzie się koncert - raut towarzystwa śpiewaczego »Lira« w hucie Milowice.

Program zapowiada popisy chóru pod kier. prof. Wł. Powiadowskiego oraz deklamacje, monologi itp.

Po koncercie odbędzie się zabawa taneczna urozmaicona niespodziankami.

(s) **Strzelczynie nagrodzone.** Dowiadujemy się, że trzy strzelczynie komendy obwodu związku strzeleckiego w Sosnowcu, biorące udział w zawodach strzeleckich okręgowych w Kielcach, zostały odznaczone nagrodami.

Komendantka oddziału p. Marja Górecka otrzymała 5 nagrodę w 1-ej kl. zawodów—żeton i dyplom; Natalja Szpińska 5 nagrodę w 2 ej klasie zawodów — żeton i dyplom i J. Oborska — dyplom.

(s) **Smierć robotnika.** Dn. 18 bm. robotnik kopalni »Halina« w Niwce, Jan Niemczyk, lat 18, schodząc po drabinie do pracy, został zgnieciony przez klatkę wyciągową. Smierć nastąpiła natychmiast. Zwłoki zabezpieczono w sali zbornej kopalni.

Z Będzina.

(b) **Zarząd spółdzielni budowlanej** pracowników państwowych i samorządowych w Będzinie, tą drogą zaprasza członków i zainteresowanych o łaskawe przybycie w dniu 21 bm. o godzinie 19 ej, na ogólne zebranie (w drugim terminie) które odbędzie się w lokalu »Piasta« w sali Strzelca przy ulicy Małachowskiego, bez względu na ilość przybyłych.

(b) **Posiedzenie rady.** Dnia 25 bm. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem rozpatrywany będzie budżet miasta na 1928/9 rok.

(b) **Uroczystości w Myszkowicach.** W ubiegłą niedzielę w Myszkowicach odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru i nowowybudowanej remizy straży ogniowej ochotniczej.

Na uroczystość przybył zastępca starosty M. Bielawka, inspektor samorządu powiatowego p. Głażewski i okoliczne oddziały straży.

Otwarcia uroczystości dokonał prezes straży myszkowickiej p. Głażewski wygłaszając z tej racji okolicznościowe przemówienie.

Następnie przemawiał zastępca starosty p. M. Bielawka, podnosząc zasługi tych, którzy się przyczynili do wzniesienia tak potrzebnego budynku dla miejscowej straży.

Po krótkich przemówieniach p. Daneckiego i p. Jaworskiego, nauczyciela miejscowej szkoły, odbyła się defilada oddziałów straży ogniowych. Uroczystość zakończono urozmaiconą zabawą ludową.

(b) **Nagła śmierć na pogrzebie.** Podczas wczorajszego pogrzebu 7 ofiar tragicznego wypadku kolejowego w Będzinie, zdarzył się wypadek nagłej śmierci jednej z przygodnych uczestniczek pogrzebu, niejakiej Anny Zawady, lat 49, zamieszkałej przy mężu w Sosnowcu. Smierć nastąpiła po przewiezieniu Zawady do szpitala powiatowego w Będzinie.

Należy wnioskować, że na Zawadę musiał silnie podziałać smutny widok konduktu pogrzebowego, który wywołał silny atak sercowy, powodując jednocześnie śmierć.

(b) **Usiłowanie samobójstwa.** Dnia 17 b. m. usiłowała się otruć esencją octową 18-letnia Stanisława Kozub, zamieszkała przy ulicy Podzamcze 44. Desperatkę przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyna targnięcia się na własne życie—nieporozumienie z mężem.

(b) **Kradzież spodni i zegarka.** B. Pergrychtowi zamieszkałemu przy Modrzejowskiej 48, nieznany sprawca skradł z mieszkania spodnie zegarek ogólnej wartości 75 zł.

Z Dąbrowy.

(d) **Strajk w kopalni Kazimierz i Juljusz oraz w hucie Bankowej.** Onegdaj robotnicy kopalni Kazimierz i Juljusz porzucili pracę, upominając się od zarządu kopalni podwyższenia dotychczasowych zarobków. Ogółem zastrajkowało około 4 tysiące robotników.

W dniu wczorajszym paruset ze strajkujących robotników przystąpiło do pracy.

Jednocześnie na oddziale stalowni w hucie Bankowej w Dąbrowie porzuciło w dniu wczorajszym pracę 250 ludzi, domagając się również podwyżki płac.

Oba te strajki nie są organizowane przez związki robotnicze, lecz mają podłoże polityczne i będą krótkotrwałe.

(d) **Wystawa morska i kaszubska.** Dziś o godz. 7 wieczorem staraniem samopomocy uczniów seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie przy udziale ligi morskiej i rzecznej odbędzie się otwarcie wystawy morskiej i kaszubskiej. Wystawę zwiedzać będzie można do 30 czerwca włącznie codziennie od godziny 9 do 12 i od 4 do 8 wiecz.

(d) **Jak grzyby po deszczu.** Ze względu na duże zapotrzebowanie cegły przez przedsiębiorców budowlanych znalazło się wielu »przygodnych ceglarzy«, którzy zajęli się gorączkowym wyrobem cegły. Największą ilość prowizorycznych cegielni wyrosła na polach pomiędzy Będzinem a Dąbrową.

(d) **Niepoprawny awanturnik.** Józef Mazur, dzierżawca hotelu »krakowskiego« w Dąbrowie, będąc w stanie podchmielonym w ubiegły poniedziałek w nocy wybił szyby lokatorom domu przy ulicy 3 go Maja 18.

Ponieważ podobne awantury Mazur uprawiał niejednokrotnie, policja po spisaniu protokułu całą sprawę skierowała do sądu.

Z Zawiercia.

(z) **Posiedzenie wydziału powiatowego.** W czwartek, 21 b. m. odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku, na którem rozpatrywane będą sprawy samorządowe i gospodarcze.

(z) **Konferencje miesięczne z urzędnikami.** Prezydent miasta, p. Klepa zamierza wprowadzić miesięczne konferencje z urzędnikami magistratu, na których omawiany byłby całokształt prac — skutkiem czego urzędnicy poszczególnych wydziałów informowaliby się o sprawach ogólnych i gospodarce miejskiej.

(z) **Pożar od pioruna.** We wsi Polanowice skutkiem uderzenia pioruna wybuchł pożar w domu Stanisławy Rogoniowej. Ogień strawił dach, spaliły się dwie kozy i rzeczy w mieszkaniu. Córka właścicieli, Otylja uległa poparzeniu nóg. Straty wynoszą 2.200 zł.

(z) **Kradzież 200 złotych których nie było.** Stanisław Sroka (Blanowska 21) zameldował w komisarjacie, że Berek Abram Szajneman zabrał mu 200 złotych. Policja podejrzewa, że Sroka wniósł fałszywe oskarżenie i prowadzi dochodzenie skąd Sroka miał pieniądze.

Z Olkusza.

(ol) **Maturzystki gimnazjum żeńskiego w Olkuszu.** W dniu 16 bm. otrzymały świadectwa dojrzałości w gimnaz. żeńsk. PMS. w Olkuszu: Janina Danecka, Marja Gasińska, Helena Grzesiówna, Janina Karkosówna, Kazimiera Kołkówna, Danuta Nowakowska, Zofja Nowakówna, Janina Ottówna, Wanda Perkówna, M. Stalony - Dobrzańska, Sabina Staniszewska, Marja Sztukówna, Mieczysława Swiątkowska, Marja Trojanowska, Salomea Waiselfiszówna i Marja Zbieżanka.

(ol) **Smierć pod ziemią.** Wskutek obsunięcia się ziemi w szybie kopalni rudy »Triumwirat« w Krzykawie pod Sławkowem, został zasypany górnik Antoni Liberski, lat 36, mieszkaniec Małobądza, gm. Bolesław. — Przysypany górnik formalnie udusił się pod grubą warstwą ziemi, pozostając pod nią półtorej godziny, zanim zdołano go odkopać.

(ol) **Libacja w domu modlitwy, a w międzyczasie „rekruckie„ wybryki.** Grupa poborowych w Olkuszu, a mianowicie: Hersz Lewkowicz, Macner Cyna, Szlama Rosenblum, Wolf Rosenberg, Josek Federman, Szlama Frydman, Mosze Kruk, Arja Silbesz, Juda Rosenblum, Majer Oliwa oraz D. Glatman, widocznie dla dodania sobie animuszu wojennego, od kilku dni, co noc urządzali sobie libacje w domu modlitwy. — W międzyczasie zaś wypływali na ulice i tam wyładowywali swoją energię przez zdejmowanie szyldów, psucie schodów, rzucanie kamieniami itp. — Pochwycony na gorącym uczynku jeden z wojowniczych młodzieńców wydał swych kompanów, przyczem przyznał się, że czynili to tym współwyznawcom, którzy odmawiali im jakiegokolwiek podarunku z okazji ich poboru do wojska. — Za tego rodzaju awantury oddani zostaną pod sąd.

(ol) **Usiłowanie kradzieży na poczcie we Włoszczowej.** Onegdajszej nocy powracający z miasteczka goniec pocztowy, zauważył kilku osobników, manipulujących około okna urzędu pocztowego i ciche tarcie piłowanej kraty. Nie namyślając się wiele, dał dwa strzały w kierunku złodziei, którzy momentalnie zbiegli. Okno w urzędzie zostało wyłamane, pozostało tylko przepiłować kraty i grabież, której na szczęście przeszkodzono. — Pierwiastkowe dochodzenie ustaliło, że złodzieje przyjechali autem od strony wsi Małuszyna, pow. radomskowskiego i w tym samym kierunku odjechali. Czy został, który ranny, nie wiadomo. — Dochodzenie dalsze w toku.

(ol) **Kradzież w Otoli.** Został okradziony gospodarz wsi Otola, pow. olkuskiego Jan Otręba, któremu złodzieje zabrali poduszki, bieliznę, chustki i inne przedmioty na sumę przeszło tysiąc zł. Złodzieje dostali się do mieszkania zapomocą wyrwania strzechy słomianej na dachu domu. — Wykryciem sprawy zajęła się policja.

Z województwa.

(w) **Sekretarjat wojewódzki B. B.** Zarząd główny B.B.W.R. celem ujęcia całokształtu spraw poszczególnych województw powołał do życia poselskie i senatorskie grupy regjonalne. Prezesem grupy regjonalnej kieleckiej jest poseł p. minister Józef Tarnowski, zastępcą poseł Tadeusz Mazurkiewicz, który też wziął w swoją szczególną opiekę organizację terenu województwa i szczegółowe opracowanie zagadnień całości województwa celem ujęcia ich w ramy pracy parlamentarnej. Jako łącznik i stały wykładnik pracy poselskiej i codziennych zagadnień terenu i interesu wyborców, istnieje sekretarjat wojewódzki bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Kierownikiem sekretarjatu został mianowany na województwo kieleckie p. Władysław Przybylski. Biuro sekretarjatu B.B.W.R., mieszczące się chwilowo w lokalu redakcji »Opinji«, Kielce, Sienkiewicza 15, tel. 309, udziela bezpłatnie wszelkich porad i wyjaśnień w sprawach, wchodzących w zakres pracy organizacyjnej stowarzyszeń, gospodarczej, pożyczkowej i ewentualnej ingerencji poselskiej. Lokal biura otwarty codziennie od 9-tej do 11-tej.

(w) **Stan sanitarny województwa kieleckiego.** Jak wynika z przeprowadzonej inspekcji sanitarnej, ludność woj. Kieleckiego współdziała w akcji sanitarnej rządu, natomiast ze strony władz komunalnych widać małe tylko wysiłki w tym kierunku. Jako przykład może służyć posesja wójta w gminie Zakrzów, pow. radomskiego, najbrudniejsza ze wszystkich, co jest tembardziej charakterystyczne, że p. wójt jest jednocześnie posłem na sejm.

Wieś Czarnolas zasługuje na uznanie. Każdy gospodarz posiada tu własną pompę do studni. Najgorzej we wsiach wyglądają posesje, mieszczące szkoły powszechne, następnie posesje, należące do zamożnych gospodarzy. Gospodarze biedni więcej dbają o czystość swoich osiedli. Drogi są naogół dobre. Natomiast akcja zadrzewienia przedstawia się bardzo słabo.

Z miast miłe wrażenie robi Skaryszew — posiada dobrze urządzoną rzeźnię, również Kozienice — dzięki energii miejscowego komendanta policji państwowej. Miasta Przytyk i Zwoleń są w-kompletnem zaniedbaniu. Stan Radomia jest również zły; nawet posesje, należące do magistratu są brudne. Kielce nie mają środków na inwestycje sanitarne na przedmieściach, cały bowiem kapitał tego miasta został zaangażowany w przedsiębiorstwie kanalizacyjno-wodociągowem.

(w) **Zywcem w grobie.** Onegdaj wieś Dobrzyszyce pow. częstochowskiego była widownią strasznego wypadku. 17-letni Jan Sadawa, zajęty przy kopaniu studni, znajdując się na głębokości 9 metrów, został zasypany obsuniętą ziemią. Zwłok dotychczas nie wydobyto.

(w) **Krwawa rozprawa w parku częstochowskim.** W ub. sobotę o godzinie 10-ej i pół wiecz. w parku Narutowicza na Zawodziu pomiędzy 22-letnim Adamem Komenderem (Bociania 7) a Kazimierzem Grzywniczem (Mirowska 15) na tle zatargów osobistych wynikła zacięta bójka, w trakcie której Grzywacz zadał Komenderowi dwie głębokie rany nożem: w pierś i bok.

Ciężko ranionego Komendera przewieziono do szpitala żydowskiego na Zawodziu, gdzie jednak w ciągu nocy zmarł.

Zabójca został aresztowany przez policję.

Cela więzienna.

87.

— Wówczas ten, którego nazywał Ludwikiem, poszedł do alkowy, gdzie spała mała Leonia i, zawinąwszy ją gwałtownie w kołdrę, podbiegł ku drzwiom.

Lecz ja spostrzegłam ten ruch i zagrodziłam mu przejście. Zdawało mi się, że ci dwaj ludzie są złoczyńcy i postanowiłam o d w a ż y ć się na wszystko, aby nie dopuścić spełnienia ohydnego czynu.

Przytem Leonia obudziła się, przywoływała mnie, a jej słabe krzyki rozdzierały mi serce.

Lecz cóż mogłam poradzić?

Człowiek, unoszący jedną ręką dziecko, drugą pochwycił mnie gwałtownie za ramię i tonem pełnym gniewu, zawołał:

— Strzeż się, jeżeli jeszcze jedno powiesz słowo, jeżeli zawołasz o pomoc, postąpimy bez litości z wami i twoja matka umrze.

Jednocześnie towarzysz jego zbliżył się do mojej matki, grożąc, że jeżeli będzie stawiała opór, zabije jej córkę!

Potem oddalili się! — kończyła Palota — zostałyśmy z matką, jakeście nas ujrzeli, zrozpaczone, zgnębione, bezsilne.

Buvard słuchał opowiadania Paloty z wielkiem zajęciem, pod wpływem różnych uczuć. Jasnem było, że książę znów ubiegł go, domyśliwszy się, że pragnie posiadać dziecko w swem ręku. Lecz cóż zamierzał z niem uczynić? jakie to bezpieczniejsze znalazł schronienie? Zamyśliwszy się nad tem pytaniem, naraz powziął podejrzenie, że zapewne książę usunie matkę i dziecko z Francji, aby pozbyć się obecności kobiety, któraby mogła przeszkadzać mu w stosunkach z panią Murder.

Myśl ta tak go ucieszyła, jak gdyby był pewnym jej ziszczenia. I z uśmiechem zwrócił się do Paloty:

— Moje kochane dziecię — rzekł — nie trzeba się martwić. Zapewne stała się rzecz przykra i niespodziewana, ale bezwzględnie człowiek, który porwał dziecko, jest jego ojcem i działał zgodnie z matką. Uspokój się więc, a jeżeli kiedy będziesz chciała zasięgnąć odemnie rady lub pomocy, przyjdź a uczynię dla was wszystko, co będzie w mej mocy.

Poczem skinął na towarzysza i opuścił z nim dworek matki Rebours.

W alei dopiero Buvard przemówił:

— Jeszcze raz zostaliśmy wywiedzeni w pole; ten Liprani jest łotrem pierwszego rzędu. Lecz zobaczymy, po czyjej stronie będzie ostatnia wygrana.

— Co zamierzasz teraz, pryncypale?

— Dowiesz się o tem wkrótce — odparł Buvard.

Doszli do karetki. Stangret spał wewnątrz; Buvard wstrząsnął nim.

— E! przyjacielu, zbudź się i siadaj na kozioł, w karetce bowiem niema miejsca na trzech. Cóż śnił ci się zapewne Rigolet?

— A bydlę, niech tylko się z nim spotkam...

— A czy znasz numer jego powozu?

— 30099.

— I wiesz, gdzie mieszka?

— W Monmartre, przy ulicy Akacjowej...

Stangret wsiadł na kozioł, podróżni zaś do powozu, który zaraz ruszył z miejsca. Była godzina po północy.

Buvard pierwszy przebudził się i trącił towarzysza.

— Przybywamy do Paryża — rzekł — trzeba zaraz się zabrać do roboty.

— Dokąd mam zawieźć panów? — zagadnął stangret z kozła.

Monmartre, ulica Akacjowa, do Rigoleta — odpowiedział Buvard.

Rigolet zajmował na piątem piętrze przy ulicy Akacjowej nędzną izdebkę na poddaszu. Z nim mieszkała żona. Oboje nie byli jeszcze starzy. Spotkali się w życiu i od tego dnia dzielili wspólnie nędzę, występki i upadek. Od trzech lat nie roztawali się z sobą i nie kłócili się nigdy. To ostatnie jeenak nie było wcale zasługą z ich strony. Rigolet bowiem zawsze o godzinie piątej z rana opuszczał mieszkanie, gdy zaś powracał późną nocą, był tak pijany, że wprost rzucał się na posłanie i strzał armatni nie byłby go obudził.

Herminia, żona, pozostawała w mieszkaniu, gdzie żyła za pieniądze zabrane z kieszeni Rigoletowi, podczas snu. Jedyną jej pociechą i rozrywką było odwiedzanie w ciągu dnia licznych winiarnij w Monmartre, gdzie w trunku szukała zapomnienia innej zupełnie przeszłości.

Tego rana Rigolet powrócił o trzeciej i w ubraniu rzucił się na łóżko. Herminia, jak zwykle, rozpoczęła wkrótce rewizję jego kieszeni, lecz zadrżała, usłyszawszy dźwięk złota pod palcami.

c. d. n.

Pies-wilk na usługach morderców-rakarzy.

Zbrodniarze skazani na długie lata ciężkiego więzienia.

Wieś Śródborze pod Ciechanowem nie jest pierwszą lepszą z brzegu, gdyż uchodzi na całą gminę za stolicę hycli.

Nie takich zresztą hycli w sensie moralnym, lecz hycli zawodowych, którzy to fach przerasta wszystkie inne mnogością tytułów i chętnie zowie się rakarzem, oprawcą lub czyścicielem.

Straszliwa była między nimi

konkurencja

krwawemi zgłoskami pisana na psiej skórze.

Ciasno im było, ale żaden nie chciał ustąpić.

Każdy z nich zresztą miał swoich wyznawców, to też miast szukać pracy gdzieindziej wolał czekać, aż zgnębi konkurenta.

Szala przewagi ekonomicznej poczęła się przechylać na stronę ruchliwej osoby rakarza Leonarda Kwiatkowskiego, który łupił okoliczne psiaki ze skóry z takim talentem, że dla rywalizującej »firmy« Jana Hepnera nic nie pozostało.

Hapner wściekał się i solennie przyrzekał Kwiatkowskiemu, że obedrze go ze skóry według wszelkich prawideł zawodu rakarskiego.

Pewnego dnia p. Marcin Jankowski zdążający samochodem z Płocka do Ciechanowa natknął się na szosie na

zwłoki mężczyzny.

Był to trup Kwiatkowskiego.

Policja podjęła energiczne dochodzenie, które ostrzem swem zwróciło się odrazu przeciw Hepnerowi. Najpoważniejszym przeciw niemu dowodem były wyniki oględzin zwłok, noszących ślady

psich zębów.

Kły bardzo dużego psa musiały być zatopione w żywem jeszcze ciele ofiary. Prawdopodobnie Kwiatkowskiego najpierw poszczuto, a następnie zabito uderzeniami tępego narzędzia w głowę.

Gdy zmierzono rozstawienie kłów olbrzymiego wilka stanowiącego własność Hepnera okazało się, że odpowiada ono w zupełności badanym śladom.

Hepner do winy się nie przyznał. Wyręczyli go jednak przyjaciele: Jan Ziółkowski i Franciszek Oszmiański.

Obaj zeznali, iż Hepner uraczył ich wódką, a następnie

namówił do zabicia

Kwiatkowskiego.

Wszyscy trzej zaczaili się na drodze wraz z psem.

Gdy nadjechał Kwiatkowski Hepner poszczuł go swoim strasznym wilkiem, który ściągną chłopa z wozu..

Kilka uderzeń pałką w głowę obezwładniło ofiarę. Hepner uderzył jeszcze parokrotnie leżącego żelazem.

Hepner, Oszmański i Ziółkowski stanęli przed sądem okręgowym w Warszawie, który skazał pierwszego z nich na 12 lat, a dwu pozostałych na 4 lata ciężkiego więzienia.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 19.6.

Warszawa dol. 8.89
Nowy jork 8.90
Londyn 43.51 1/8
Paryż 35.05
Wiedeń 125.44 1/2
Praga 26.41 1/2
Włochy 46.87 1/2
Szwajcarja 171.88
Holandja 359.58
Dol. War. pr. obr. 8.89 1/4
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 79.00—78.50-80.—
Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa, 19.6.

Bank Dyskontowy 137.00—138.—
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 189.00—183.00—184.—
Bank spół. zarobk. 85,00—85.50
Spiess 165.00.
Chodorów 174.—
Firlej 64.50
Wysoka 195.00
Węgiel 100.00
Nobel 32.50
Modrzejów 48.00—47.25
Norblin 249.00
Ostrowiecki serja A 124.00 B 120.00
Pocisk 9.75—9.50—10.—
Rudzki 48.00—48.25
Starachowice. 58.50
Tendencja: dość słaba

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec Aleja nr. 8. Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa.

Losy państwowej pieniężnej Loterji Dobroczynnej są do nabycia w kolekturze Józefa Hlawskiego, Sosnowiec. Główna wygrana Zł. 50.000. Cena całego losu zł. 8, połówki zł. 4. Ciągnienie 21 czerwca 1928 r.

Jest do sprzedania dom o 25 ubikacjach z ogrodem warzywno-owocowym w Dąbrowie Gór. przy ul, Kościuszki 33, wiadomość na miejscu.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Sklep z towarem do sprzedania. Wiadomość Hale Rozwoju A. Fiderkiewicz.

Posady i prace.

Osoba w średnim wieku poszukuje zajęcia krawcowej. Zgłoszenia do filji Grodziec pod „Osoba 76".

Lokale.

Poszukuje się pokoju kawalerskiego. Wiadomość w drukarni „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1.

Przyjmę małżeństwo bezdzietne na mieszkanie. Wiadomość ul. Wschodnia 4.

Różne.

Skradziono portfel w czasie jarmarku w Siewierzu 15 maja br. z dowodem osobistym, książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną i aktem ślubnym wszystko na imię Władysława Wierzbickiego zamieszkałego w Siewierzu.

Kotecki Martin zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

Pasternak Katarzyna zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Oddam na własność dziewczynkę roczną Wiadomość Daleka 42, Władysława Iwańska.

Ogłoszenie.

Magistrat niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że z powodu odbudowy szosy prowadzącej od ul. Sienkiewicza do Mysłowic przez Radochę ruch kołowy na tym odcinku dla wszelkich pojazdów został wstrzymany na przeciąg 4-ch tygodni. Ruch kołowy pomiędzy Sosnowcem a Radochą i Mysłowicami odbywać się będzie przez ulicę 1-go Maja i Dębową Górę.

Magistrat miasta Sosnowca.

Sosnowiec, dn. 18 czerwca 1928 r.

Zaginął piesek bronzowy wabi się Laluś proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Za przetrzymanie pociągnę do odpowiedzialności, Sienkiewicza, 1-a m. 2.

R. Talentowski unieważnia książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec.

Stępień Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94